



Humanistyka, czyli co i po co?

ANDRZEJ BOROWSKI

Pytanie o tożsamość, stawiane wszystkim właściwie dającym się wyobrazić przedmiotom i zadawane we wszystkich możliwych do pomyślenia okolicznościach, odzwierciedla kwestię w naszych czasach bodaj najważniejszą, od której wprost zależy myślenie o rzeczywistości – uporządkowane albo też i nieuporządkowane, w zależności od przyjętego wcześniej paradygmatu. Również więc i refleksja nad swoistością, czyli właściwie nad istotą dziedzin, dyscyplin i kierunków wiedzy, której celem jest sformułowanie stale odnawianego, aktualizowanego pojmowania owej istoty najściślej się z kwestią tożsamości wiąże. Co zatem można powiedzieć dzisiaj o tożsamości humanistyki?

Tożsamość, każdą tożsamość określano i określa się wciąż wcale skutecznie za pomocą kontrastu. Czym zatem nie jest humanistyka? Okazuje się, że bardzo trudno wyznaczyć granice temu pojęciu, bowiem urzędowe określenia w rodzaju „nauki humanistyczne”, które być może z pojęciem „humanistyki” w potocznym dyskursie bywa utożsamiane, zawęża jego zakres do wiedzy o jakimś konkretnym wycinku rzeczywistości, gdy tymczasem można też sobie wyobrazić, że odnosi się ono raczej, a przynajmniej odnosi się także do swoistego światopoglądu czy postawy, o czym świadczą takie jego modyfikacje jak „humanizm”, „neohumanizm”, „posthumanizm” itd.

Z drugiej strony na tę problematykę patrząc musimy się zgodzić z faktami, czyli dostrzec jednak oczekiwania skierowane do ludzi uważanych za rzeczoznawców, aby odpowiedzi na pytanie o tożsamość humanistyki udzielić, a przynajmniej próbować tę odpowiedź skonstruować. Wydaje się przeto w tych okolicznościach stosowne, aby podjęcie jednej z takich prób zaryzykować na zasadzie przypomnienia sensu wyrażen z pojęciem humanistyki historycznie powiązanych, co wcale oznaczać nie musi postawy niechętniej albo wręcz nieprzyjaznej wobec zamiarów pojęcia tego jakiegokolwiek aktualizacji. Przeciwnie, jeśli mamy się nim posługiwać świadomie, a zarazem bez ideologizowania go, co już wielokrotnie niestety praktykowano, to przypomnienie tego rodzaju, może dlatego właśnie, że odwołać się musi do faktów oczywistych, wydaje się koniecznością.

Otóż sądzę, że najważniejszy w aktualnie używanym pojęciu humanistyki jest ten jego wyznacznik, który zwraca uwagę na kulturowy aspekt człowieczeństwa. Jeśli humanistykę utożsamialibyśmy mniej lub bardziej konsekwentnie z określeniem „nauki humanistyczne”, to w takim

razie przypomnieć należy fakt, iż owe „nauki” nazywano kiedyś „umiejętnościami”, czyli „sztukami” (gr. *téchnai*; łac. *artes*), dodając do nich przymiotnik „wolne”, dla odróżnienia ich od „umiejętności mechanicznych”, kojarzących się wtedy, a także i nam dzisiaj raczej z „rzemiosłem” aniżeli ze „sztuką” czy z „artyzmem” przez wymóg jakichkolwiek praktycznych zastosowań nieograniczonym. Nie ma potrzeby przypomnienia, czym były pierwotnie owe „sztuki wyzwolone” (*artes liberales*) i w jakich kierunkach – wszystkie siedem – usamodzielniając się stopniowo w przeciągu stuleci ewoluowały.

Warto natomiast, być może, ze względu na pytanie o tożsamość humanistyki, przypomnieć, że tylko niektóre z nich, a konkretnie trzy pierwsze: „gramatyka”, „retoryka” i „logika” przybierały dodatkowe określenie dla naszych rozważań nieobojętne. Nazywano je mianowicie „sztukami bliższymi człowieczeństwu” (*artes humaniora*), bo podstawowymi, „wyjściowymi”, od których wszelka wiedza i refleksja naukowa zaczynać się musi – uczyły bowiem one komunikacji i rozumowania. Średniowieczna ich formuła ujmowała te zadania gnomicznie: *grammatica loquitur* („gramatyka uczy mówić”), *rhetorica verba colorat* („retoryka uczy barwić słowa”), *logica vera docet* („logika uczy, jak dochodzić do prawdy”). Trudno zaprzeczyć, że w świetle tych czy im podobnych formuł programowych owe *artes humaniora* tworzyły pewien paradygmat wiedzy nauczanej, z określonym celem oraz – co tutaj szczególnie ważne – ze wskazaniem na jej źródła i metody. Materiałem bowiem w tym kształceniu dla wszystkich oczywistym był TEKST, albo raczej teksty reprezentatywne nie tylko dla określonego w danym systemie języka komunikacji kulturowej, ale też czytelne, gdy idzie o ich przesłanie formujące wzorce człowieczeństwa uznawane w danej kulturze za normatywne.

Podstawę tego rozumowania tworzyły dwa założenia. Pierwsze polegało na przekonaniu, że człowieczeństwo jest swego rodzaju „dziełem sztuki”, które powstaje w procesie wychowawczym określanym przez Greków jako *paideia*, zaś przez Rzymian jako *humanitas*. Nic przeto dziwnego, że owe trzy umiejętności podstawowe (*trivium*) znane też były pod nazwą *studia humanitatis*, co miało wskazać na ścisły związek pomiędzy człowieczeństwem kulturowym (*humanitas*) a określoną przez daną kulturę sztuką komunikacji społecznej. Drugie natomiast ze wspomnianych założeń polegało na przekonaniu (rozwinęliśmy zwłaszcza w epoce wczesnonowożytnej), że niezastąpiony ►

► nym instrumentem służącym do „rzeźbienia” owego dzieła sztuki, jakim jest człowieczeństwo, musi być zawsze tekst artystyczny (*bonae litterae*) pisany prozą retoryczną albo wierszem, względnie inny też jakiś tekst kulturowy (przedstawienie ikonograficzne, programowy utwór muzyczny itp.).

Wynikać z tego może także i dla nas dzisiaj przydatna konstatacja, że wyznacznikiem tożsamości humanistyki jest jej pierwotna i organiczna więź z tekstami kultury, ściślej zaś mówiąc, z umiejętnością posługiwania się nimi oraz stanowionymi przez nie kodami kulturowymi w procesie komunikacji społecznej. Ten właśnie fakt przesądza z kolei o bliskiej łączności pomiędzy tzw. naukami humanistycznymi, w których kompetencji mieści się teoria i praktyka kulturowej komunikacji społecznej, a tzw.

naukami społecznymi, które zajmują się opisem i analizą rozmaitych zjawisk, m.in. przez tę właśnie komunikację warunkowanych.

Jeżeli zechcemy w taki sposób postrzegać tożsamość humanistyki, to trudno będzie komukolwiek przeoczyć jej podstawowe i zasadniczo praktyczne znaczenie, warunkujące wręcz prawidłowe funkcjonowanie struktur społecznych, instytucji gospodarki i administracji itd. Nikt też rozsądny nie pozwoli sobie na postrzeganie humanistyki jako swego rodzaju niekoniecznego i kosztownego zarazem luksusu, na który stać społeczeństwa jedynie bardzo zamożne i na tyle zarazem lekkomyślne, iżby tę dziedzinę postrzegały wyłącznie w kategoriach rozrywki i dekoracji.

ANDRZEJ BOROWSKI

Uniwersytet Jagielloński
Członek czynny PAU



Muzyka Witolda Lutosławskiego w Montrealu



W 2013 roku przypada 100-lecie urodzin Witolda Lutosławskiego, wielkiego polskiego kompozytora czasów nam współczesnych. Urodził się w Warszawie 25 stycznia 1913 i w Warszawie zmarł 7 lutego 1994. Rok 2013 jest w wielu miejscach na świecie obchodzony jako Rok Witolda Lutosławskiego.

Poniżej odnotowujemy (zachowując, gdzie niezbędne, język angielski) wydarzenia, które nastąpią w najbliższych tygodniach w Montrealu, Québec, w Kanadzie, zorganizowane przez Polską Akademię Umiejętności we współpracy z Polskim Instytutem Naukowym w Kanadzie, Schulich School of Music McGill University w Montrealu i Konsulatem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Montrealu, przy poparciu finansowym z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Lutosławski 2013 Promesa”, realizowanego przez Instytut Muzyki i Tańca w Warszawie.

patrz: <http://lutoslawski100.conference.mcgill.ca/>

26 października, 2013

McGill University, 527 Sherbrooke Street West, Montreal, Que.:

International Conference

„Lutosławski – Music and Legacy”

Międzynarodowa Konferencja

„Lutosławski – Muzyka i Dziedzictwo”

W programie wykłady:

- Taylor Brook (Columbia University), „Neoclassicism in Lutosławski's Double Concerto”
- Chris P. Harman (Schulich School of Music, McGill University), „Strategies of Instrumentation and Orchestration in Lutosławski's Cello Concerto”
- James Harley (University of Guelph), „Lutosławski as Mentor”
- Robert Aitken (Staatliche Hochschule für Musik, Freiburg, & New Music Concerts, Toronto), „Lutosławski As I Knew Him”

- Charles B. Rae (Elder Conservatorium of Music, University of Adelaide), „The Lutosławski Legacy”
- Lisa Jakelski (Eastman School of Music, University of Rochester), „Witold Lutosławski and the Ethics of Abstraction”
- Duncan Schouten (Schulich School of Music, McGill University), „Centrifugal and Centripetal Forces in Witold Lutosławski's *Chain 3*”
- Marcin Krajewski (University of Warsaw), „The Pitch Organisation Principles of Lutosławski's Late Works”
- Stanisław Krupowicz (Karol Lipiński Academy of Music, Wrocław), „Witold Lutosławski – An Algorithmic Composer?”
- Closing Remarks by The Polish Academy of Arts and Sciences

27 października, 2013

Pollack Hall, McGill University, 555 Sherbrooke Street West, Montreal, Que.:

Koncert orkiestry symfonicznej:

„Lutosławski's Piano Concerto and other works”

wykonany przez *l'Orchestre 21* (dyrygent: Paolo Bellomia)

21 listopada 2013

Consulate General of the Republic of Poland, Montreal, Que.:

Koncert Orkiestry Kameralnej

Justyna Gabzdyl – fortepian, Ewa Sas – skrzypce,

Katarzyna Fraj – skrzypce

Dodać należy, że wcześniej w tym roku w Montrealu i w Paryżu odbyły się dwa koncerty:

27 lutego 2013

Société historique et littéraire polonaise, Paryż

„*Dances et Préludes*”, utwory Lutosławskiego i innych

– recital fortepianowy Katarzyny Musiał

3 czerwca 2013

Konsulat RP w Montrealu

Auriolus Quartet, „*String quartets by Lutosławski and Debussy*”

Mana Shiragashi – skrzypce, Katarzyna Fraj – skrzypce,

Margaret Carey – altówka, Nicolas Cousineau – wiolonczela

Redakcja „PAUzy Akademickiej”



Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
w ramach programu
„Lutosławski 2013 – Promesa”,
realizowanego przez Instytut Muzyki i Tańca

